ŁAD BOŻY

TYGODNIK dla RODZIN KATOLICKICH

Rok 6 — Nr. 24 (244) 243 Włocławek, 16—29 lipiec 1950 r. Cena 10 złotych



Matka urabia charakter dziecka

Dusza dziecka podobną jest do miękkiego wosku i da się łatwo urobić w doświadczonych rękach rozumnej matki. Każde przeżyte doświadczenie, wszystko, co ono widzi, słyszy i odczuwa, pozostawia w duszy dziecka niezatarte wrażenie. Charakter człowieka dorosłego, pozostaje pod wpływem wrażeń z jego dzieciństwa.

Jeden z uczonych, światowej sławy powiada, że: „Każde brzydkie słowo, każde zmartwienie, każdy przestrach, który dziecko przeżywa, przylegają na zawsze do jego duszy, niby drobniutkie opiłki, gotując mu żywot pełen cierpień".

Na duchowe życie dziecka wywiera w jego podświadomości doniosły wpływ każde wypowiedziane w jego obecności słowo. Jeżeli rodzice lubią się kłócić, dziecko będzie zgryźliwe. Jeżeli dziecko słyszy w domu ciągle o troskach i kłopotach, staje się nieśmiałe i bojaźliwe. Rozmowy, nawyczki, postępki, a nawet dziwactwa, czy to rodziców, czy to otoczenia, mogą wywrzeć trwały, a decydujący wpływ na dalsze życie dziecka.

Przesadna troskliwość. Dziecko nie zna jeszcze przyczyny zgryzot ani ich skutków. Fundament jego myśli polega na przyjmowaniu wrażeń z otaczającego go świata. Zdumiewająco szybko zaczyna naśladować otoczenie. Jego pociąg do naśladowania jest instynktowny i silny. Małe dziecko powtórzy równie szybko przekleństwo, jak i błogosławieństwo. Również bardzo łatwo wmówić w dziecko rozmaite rzeczy Dużo dzieci choruje przez to, że rodzice nieustannie obawiają się dla niego choroby, że wiecznie przesadnie kłopocą się, by dziecko się nie zaziębiło, nie rozchorowało, nie umarło. Dziecko, wypieszczone, dajmy na to, zaczyna kaszleć, matka już truchleje z trwogi, zamyka dziecko w piękne, pogodne dnie w mieszkaniu, i małe nieznaczne przeziębienie, powiększa się do rozmiarów poważnej choroby. Przez takie chuchanie i dmuchanie, dziecko naprawdę może się stać słabowite. W ten sposób bowiem wmawia się dziecku myśl o ciężkiej chorobie. A przecież sugestia (wmawianie) odpowiednio zastosowana może dać dobre wyniki; dziecko stłukło sobie kolanko i płacze. Matka przychodzi, dmucha na kolanko i mówi: „O, kolanko, już nie boli, nie boli bo już zdrowe". — I rzeczywiście dziecku zdaje się, iż ból ustaje.



Matka nie tylko karmi i odziewa swe dzieci, lecz również i uczy.

Równie nie dobrze jest mówić dziecku, że jest niedobre, złośliwe, leniwe. Trzeba przez odpowiednio stosowaną sugestię i wpajanie zdrowych zasad dać mu poznać i uwierzyć, że może być grzeczne, miłe, pilne. W ten sposób ułatwia się dziecku normalny rozwój i wychowanie silnego, zdrowego, pewnego siebie człowieka.

Nikt nie działa na dzieci sugestią, tak, jak własna rodzina. Jeżeli matka jest nerwowa, bojaźliwa, przeczulona, a ojciec jest brutalny, zarozumiała siostra, zuchwały starszy brat — to wszystko odbija się nieodzownie i na dziecku.

Silne i zdrowe dzieci. Dziecko wychowa się silne i zdrowe, nie tvlko wówczas, jeśli będzie miało odpowiednie pożywienie, ubranie, zdrowe mieszkanie i pod dostatkiem snu, lecz jeśli i rodzice jego wiodą poczciwe życie, jeśli w domu panuje zdrowa, pogodna atmosfera, jeżeli rodzice i najbliższe otoczenie swym postępowaniem dają dobry przykład. Przez odbieranie dodatnich wrażeń w dziecku wytwarzają się szlachetne uczucia, pod wpływem których staje się żwawe, uczynne, pełne wiary we własne siły. Dzieci, które odbierają stale wrażenie ujemne, są zależne od rodzaju tych wrażeń, bądź to lękliwe, nieśmiałe, poczuwające się do niższości, nerwowe, bądź to zuchwałe, złośliwe, leniwe i tym podobne.

Nie można też nigdy trzymać się zasady, że dziecko jest jeszcze za małe, by mogło zrozumieć nasze słowa i postępki. Rodzice, którzy tak myślą i w myśl tej zasady nie krępują się, są w dużym błędzie. Trzeba bowiem pamiętać, że jeżeli dziecko nawet nie rozumie jeszcze, to jednak pozostaje pod wpływem podświadomych wrażeń. Umysł dziecka jest niesłychanie czuły i wrażliwy i notuje już wkrótce po urodzeniu wrażenia z otaczającego go świata. Wszelkie czyny i słowa dorosłych, pozostawiają w umyśle dziecka niezatarte ślady i składają się na swoisty obraz świata. Od rodziców więc zależy, by ten obraz wyglądał jak najlepiej.

Rodzice nauczycielami religii swoich dzieci

Źródłem ludzkiego życia jest rodzina; kółko rodzinne jest widownią pierwszych kroków, którymi człowiek rozpoczyna swoją wędrówkę ziemską — to też najlepszym nauczycielem, który zręcznie i po mistrzowsku potrafi zbawienny wywierać wpływ na to młode, rozwijające się powoli życie ludzkie jest bezsprzecznie ojciec i matka, przyobleczeni powagą świętego ojcowstwa i macierzyństwa.

Potwierdzają nam tę fundamentalną prawdę szczególnie ostatni papieże, zwłaszcza Pius XI i Pius XII. Zwracają oni uwagę na to, że rodzice są pierwszymi i najbardziej powołanymi nauczycielami religii swoich dzieci. Z całą bezwzględnością głoszą zasadę, że niema usprawiedliwienia dla tych rodziców katolickich, których dzieci przekraczają progi szkoły podstawowej bez elementarnych wiadomości o Bogu Stwórcy, o Jezusie Chrystusie i Jego Dziele Odkupienia, o Matce Najświętszej, o Aniele Stróżu itd.

Trzeba nabrać przeświadczenia, że już nie tylko w okresie wczesnego dziecięctwa, czy w wieku szkolnym rodzice są nauczycielami swoich dzieci—ale także w wieku dorastania poza szkołą, by należycie ukształtować przyszłe życie młodego pokolenia według ścisłych norm prawa Bożego i zasad świętej wiary katolickiej.

I. Rodzice nauczycielami religii swoich dzieci.

A. W wieku wczesnego dziecięctwa:

Katolicka matka już od zarania młodego życia, z chwilą pojawienia sie pierwszych przebłysków świadomości dziecka poucza swoją pociechę w najogólniejszych zarysach o Bogu, jako najlepszym Ojcu, o Panu Jezusie, który urodził sie w skrajnej nędzy w zimnej stajence betleemskiej, o Jego Matuchnie Najmilszej, o aniołach a zwłaszcza o Aniele Stróżu, który strzeże je od wszelkiej złej przygody. Trzeba sobie to dobrze uświadomić, że pierwsze wrażenia jakie przeżywa dziecko są często najsilniejsze i pozostawiają zawsze trwałe ślady w jego żywej wyobraźni. Pobożne składanie rączek, czynienie znaku Krzyża świętego, króciutki paciorek rankiem i wieczorem, to pierwsze obrazy praktycznej nauki religii w tym okresie.

B. W wieku szkolnym:

Z chwilą jednak, kiedy dziecku przychodzi przekroczyć progi szkoły podstawowej, rozwija się nauka religii jeszcze dalej u stóp rodziców.

Na pierwszy plan wysuwa się obowiązek zapoznania dziecka z najpiękniejszą modlitwą „Ojcze nasz...", której nas sam Pan Jezus nauczył, następnie przychodzi „Pozdrowienie Anielskie". Pacierz poranny i wieczorny nabiera już bardziej jednolicie sformułowanych kształtów; przed i po posiłku należy razem z dzieckiem odmówić pacierz, podkreślając w ten sposób, że Bóg jest dawcą wszelkich dóbr zarówno duchowych, jak i materialnych. Coraz częściej katoliccy rodzice zaprowadzą swe dzieci do Domu Bożego, skupiając szczególniejszą uwagę dziecka na złotym tabernakulum, przed którym miga nieustannie światełko wiecznej lampki na znak, że tam mieszka Pan Jezus, który bardzo kocha małe dzieci. Po adoracji Najświętszego Sakramentu należy przejść się po kościele, przystawając z kolei przy wizerunkach Matki Najświętszej i innych świętych Patronów tego kościoła uzupełniając przy tym pogadanki już przedtem na ich temat uskutecznione w domu. W ten sposób ustala się powoli żywe zainteresowanie dziecka sprawami Bożymi i własnej duszy.

II. Udział rodziców w przygotowaniu dziecka:

a. do pierwszej Spowiedzi świętej:

Najpiękniejsze momenty szczytnej działalności nauczycielskiej przeżywają rodzice w czasie przygotowania swego dziecka do pierwszej Spowiedzi i Komunii świętej. Zbiorowa nauka przygotowawcza w kościele nie zawsze wystarcza, aby w delikatnym sercu dziecka wyrobić należyte pojęcia o rzeczach, które je czekają. Zadaniem więc waszym — Kochani Rodzice — będzie znowu uzupełnienie ewentualnych braków, jakie będzie można zauważyć przy powtarzaniu lekcji katechizmowej w domu. W należytym świetle trzeba przedstawić obowiązki, wynikające ze sumiennego przestrzegania nakazów dekalogu i pięciorga przykazań kościelnych, doprowadzając dzieci odprawionym codziennie rachunkiem sumienia do prawdziwego pojęcia istoty żalu doskonałego za grzechy popełnione. Ponadto należy w tym okresie zwrócić baczną uwagę na zachowanie się dziecka w domu, na ulicy a szczególnie w kościele. Uważać jednak trzeba, aby przez nieodpowiednie podejście nie wyrobić w duszy dziecka uczucia lęku czy strachu przed spowiedzią.

b. do pierwszej Komunii świętej:

Kiedy już zbliża się chwila najpiękniejsza w życiu dziecka, dołóżcie rodzice wszelkich starań, aby ona wypadła jak najwspanialej. W tym celu należy uzupełnić pytania katechizmowe czytaniem wyjątków z Ewangelii świętej o obietnicy ustanowienia Najświętszego Sakramentu, o samym ustanowieniu Eucharystii świętej. Ponadto trzeba dziecko wprowadzić w używanie książeczki do nabożeństwa, zwracając przy tym uwagę na modlitwy przeznaczone do odmawiania przed i po Komunii św.

III. Rola i zadanie rodziców w okresie dorastania dzieci:

Kiedy w końcu dziecko opuszcza mury szkolne, powraca znowu całkowicie na łono rodziny, aby tu pod opieką rodziców przygotować się do zadań, jakie je czekają w niedalekiej już przyszłości. Jeżeli kiedy — to zwłaszcza teraz — powinni rodzice nadać kierunek tworzącemu się u dziecka poglądowi na życie i wszystko z nim związane. Do tego celu niech służą gawędy i rozmowy na temat aktualnych spraw, związanych z umoralnieniem wybryków lat

NOWI ŚWIĘCI

Święta Maria Goretti

W niedzielę, dnia 25 czerwca 1950 r. odbyła się w bazylice watykańskiej św. Piotra w Rzymie kanonizacja niezwykłej świętej, Marii Goretti, powszechnie uważanej za św. Agnieszkę XX wieku.

Maria Goretti — to proste wiejskie dziewczę, które w 12 roku oddaje swe niewinne życie w obronie anielskiej cnoty czystości.

Miejscem urodzenia Marii, to Corinaldo, gdzie przychodzi na świat w krainie włoskiej w dniu 16.X.1890 r. Krótkie swe życie przepędziła głównie w wiosce Ferriere di Conca, leżącej 45 km od miasta Rzymu. Rodzice jej posiadali małe gospodarstwo wiejskie w okolicy bardzo niezdrowej. Ojciec umarł na malarię, zostawiając wdowę z sześciorgiem małych dzieci. Maria wtedy miała zaledwie 10 lat.

— Nie bój się, mamo! Dorastamy! Gdyby tylko Pan Bóg dał nam zdrowie! Opatrzność Boża nam dopomoże. Jakoś wybrniemy!

Tak to mała 10-letnia Maria pocieszała swą stroskaną matkę.

Maria chciała się kształcić. Rodzice jednak z powodu ciężkich warunków materialnych nie mogli jej posyłać do szkoły powszechnej. Nie mogąc jej dać wiele majątku, przyzwyczaili Marię do twardej pracy na roli. Cnotliwi i bogobojni rodzice dokładali wszelkich starań, by Marię wychować w miłości Boga i bliźniego.

Mimo dalekiej, bo dwugodzinnej drogi do kościoła w Nettuno, Maria w każdą niedzielę i święto spieszyła z całą rodziną na Mszę św. i posilała duszyczkę swoją czystą Ciałem Chrystusa Pana w Komunii św. Kochała bardzo Matkę Najświętszą i ku Jej czci odmawiała codziennie różaniec. Różaniec był ulubioną modlitwą Marii.

Maria czuła wielką odrazę do grzechu. Przy pierwszej Komunii świętej zrobiła sobie postanowienie: „czystość za wszelką cenę". W tej intencji dodawała do codziennego pacierza 3 Zdrowaś Mario. — „Wolę umrzeć, niż zgrzeszyć" — mówiła często do swej mamusi.

Ukochała cnotę czystości. Starała się usilnie o to, by żaden brud grzechowy nie splamił jej anielskiej duszyczki.

Kiedy jej sąsiad 20-letni Aleksander Serenelli, młodzieniec źle wychowany, namawiał ją do grzechu, opierała się silnie. Unikała Aleksandra i oddawała się coraz żarliwszej modlitwie. Aleksander z gniewu postanowił zamordować Marię Goretti.

W dniu 5 lipca 1902 roku, Maria pozostała sama w domu, cerując bieliznę. Wszedł Aleksander. Chwycił ją za rękę i próbował wyprowadzić z domu. Maria broniła się ze wszystkich sił. Jej odpowiedzią było: Nie! Rozwścieczony Aleksander ujął sztylet i zadał Marii 14 ran śmiertelnych. Mimo krzyku Marii, pomoc znikąd nie nadeszła. Nikt jej krzyku nie dosłyszał. Aleksander zostawiwszy swą ofiarę, uciekł. Maria, jakby cudem, żyła jeszcze dzień. Jej ukochana matka nie odstępowała jej na krok. Przed śmiercią zapytała matka Marię: „Mario, czy przebaczasz z całego serca swemu mordercy"? — „Tak, mamo, przebaczam mu. W niebie będę się modlić o ducha pokuty dla niego".

Maria bardzo cierpiała. Nadeszła chwila śmierci. Przyjęła Ostatnie Sakramenta Święte z rąk ks. dziekana z Nettuno. Przed podaniem jej Komunii świętej, pyta ks. dziekan Marię: — „Mario, wiesz ty, kogo masz przyjąć?" — „Tak! Przyjmę Pana Jezusa, a niebawem zobaczę Go w niebie".

Umarła cicho i spokojnie. Jezus przyjął jej czystą i niewinną duszyczkę do chwały niebieskiej.

Wieść o męczeństwie Marii Goretti szybko rozeszła się po całych Włoszech. Do jej grobu przybywają liczne pielgrzymki, wypraszając sobie wiele łask. Wszyscy podziwiają cnotę Marii i polecają się jej opiece.

Aleksander został zasądzony na 30 lat więzienia. Przez długi czas nie okazywał skruchy, ale w końcu pojednał się z Bogiem. Przed beatyfikacją Marii Goretti złożył zeznanie pełne żalu. Był obecnym na beatyfikacji błogosławionej Marii w bazylice św. Piotra w Rzymie, która odbyła się w niedzielę, dnia 27 kwietnia 1947 roku.

Matka Błogosławionej Marii Goretti żyje jeszcze. Liczy już ponad 80 lat. Wraz ze swoimi dwiema córkami i dwoma synami brała udział w beatyfikacji swej ukochanej córki, małej męczennicy. Żyje ciągłą pamięcią o jej życiu i śmierci męczeńskiej.

Nie daleko zaś Rzymu, w jednym z klasztorów Ojców Kapucynów pracuje jako ogrodnik Aleksander Serenelli, który po odbyciu kary więziennej, łzami pokuty i twardym trybem życia wynagradza Bogu swe szaleństwo młodości, ufając niezłomnie w spełnienie się modlitw św. Marii Goretti.

I oto znów skruszony grzesznik stanął wraz z rodziną świętej Marii Goretti w bazylice św. Piotra w Rzymie, by wziąć udział w uroczystej kanonizacji swej męczennicy, która po wszystkie wieki ku chwale Boga wyniesioną została na ołtarze Pańskie.

Marian Jamrozik.

młodości. Należy zapoznać dzieci wyczerpująco z symbolem wiary, ujętym w ramach tzw. Składu Apostolskiego; rozszerzyć repertuar codziennych wspólnych modlitw, bo kto często się modli, żyje dobrze i szczęśliwa mu świeci przyszłość. Przykładem Pan Jezus trwający często na modlitwie. Przy pacierzu wieczornym poleca się dołączyć króciutką modlitwę do Niepokalanej o zachowanie niewinności anielskiej dla swoich dzieci.

IV. Rozprawy uzupełniające w gronie własnej rodziny:

Uwypukleniem i wykończeniem misji religijnego dokształcenia swoich dzieci niech będą szczere i wspólne wypowiedzi na temat usłyszanych poprzednio w kościele kazań czy egzort katechizmowych. Należy wybrać najważniejsze myśli i po rzeczowej dyskusji przystosować je do praktycznego życia chrześcijańskiego. Dobrze będzie również co sobotę wieczorem zebrać się razem na wspólne pod przewodnictwem rodziców przygotowanie się do przypadającej nazajutrz liturgii niedzielnej, przez głośne czytanie niedzielnej Ewangelii.

W ten sposób życie rodziny stanie się powoli ucieleśnionym życiem Kościoła Bożego na ziemi.

Kochani Rodzice! Od was to zależy, jakie będzie przekonanie religijne waszego dziecka — jak się ułożą koleje przyszłego ich życia. Trzeba koniecznie już w domu rodzinnym dbać o to, aby w duszy dziecka wyrobić zdecydowaną postawę katolicką, należy dążyć do zespolenia w jedno trwałe ogniwo i ducha i realizmu życiowego dziecka w miłej i pociągającej atmosferze miłości Bożej i bliźniego. Naukę Bożą niech dalej głosi krzyż na widocznym i zaszczytnym miejscu w mieszkaniu, a ducha Bożego niech rozpleni po katolicku pojęte święcenie niedziel i nakazanych świąt, chętne zachowanie wstrzemięźliwości i przepisów postnych przy życzliwym respektowaniu starodawnych kościelnych i narodowych zwyczajów i obyczajów. Wszystko niech opromienia szlachetna i zdecydowana postawa katolicka w życiu prywatnym i publicznym, w życiu społecznym i narodowym. Ponad wszystko jednak niech działa wasz dobry przykład — Kochani Rodzice — aby się nigdy nie zdarzyło, by dzieci wasze miały dojść do przekonania, że rodzice ich czczą Boga tylko ustami, a czyny ich dalekie są od Boga. Niech zawsze brzmią wam w uszach słowa Pisma świętego: „Ani nie zapalają świecy i kładą jej pod korzec, ale na świeczniku, aby świeciła wszystkim, którzy są w domu. Tak niech świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli uczynki wasze dobre i chwalili Ojca waszego, który jest w niebiesiech.." (Mat. 5, 15—16).

J.E. Ks. Biskup Piotr Dudziec

Biskupem-Sufraganem diecezji Płockiej

W dniu 29.6. br. w uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła w katedrze płockiej wypełnionej po brzegi odbyła się konsekracja nowego biskupa-sufragana diecezji płockiej. Został nim Ks. Prof. Piotr Dudziec. Konsekratorem był J.E. Ks. Biskup Tadeusz Zakrzewski — Ordynariusz płocki — współkonsekratorami: J. E. Ks. Bp Czesław Kaczmarek z Kielc i J.E. Ks. Bp Piotr Kałwa z Lublina.

22 lata temu w tej samej katedrze otrzymał święcenia biskupie świetlanej pamięci Ks. Bp. Wetmański. Nowy Biskup podejmuje dziedzictwo swego poprzednika, który całkowicie złożył swe życie na ołtarzu Ojczyzny i Kościoła. Podniosły więc był dzień św. Piotra i Pawła. Przeżył go Płock z głębokim zrozumieniem kapłaństwa w Kościele Chrystusowym. Przeżył też głęboko ten dzień Dostojny Nominat, gdy otrzymywał pełnię kapłaństwa w 18 rocznicę swych święceń kapłańskich i dnia swego Patrona. Ad multos annos — w bogactwie łask Bożych.

Ewangelia na niedzielę ósmą po Ziel. św.

Rzekł włodarz sam do siebie: — Cóż uczynię, skoro Pan mój odbiera mi włodarstwo? kopać nie mogę, żebrać się wstydzę. Wiem, co uczynię, żeby gdy złożą mnie z włodarstwa, przyjęli mnie do domów swoich. Wezwawszy tedy dłużników pana swego, każdego z osobna, spytał pierwszego: — ile winieneś panu memu? A on odpowiedział: — Sto barył oliwy. I rzekł mu: — Weź zapis twój. a siądź natychmiast i napisz pięćdziesiąt. Potem drugiego spytał: — A ty ileś winien? A on rzekł: — Sto korcy pszenicy. I rzekł mu: — Weź zapis twój, a napisz ośmdziesiąt. I pochwalił pan niesprawiedliwego włodarza, że roztropnie uczynił; bo synowie tego świata roztropniejsi są w rodzaju swoim nad synów światłości. A ja wam powiadam: — Czyńcie sobie przyjaciół z mamony niesprawiedliwości, aby po zgonie przyjęli was do wiecznych przybytków. (Wyjątek z Ewangelii św. Łukasza).

Pamiętaj, abyś dzień święty święcił

Trzecie przykazanie z kategorii tych, które bezpośrednio odnoszą się do Boga. Posiadamy dwie kategorie dni świętych. Jedne są z postanowienia Bożego, a drugie z postanowienia Kościoła. Z postanowienia Bożego jest niedziela. Już w czasach przedchrystusowych ludzkość dzieliła czas na tygodnie i miesiące. Tydzień posiadał siedem dni, a cztery tygodnie złączone razem stanowiły miesiąc księżycowy, składający się z dwudziestu ośmiu dni. Każdy ostatni dzień tygodnia, to jest siódmy, był ogłoszony jako święty, to znaczy — poświęcony Bogu. Człowiek winien pracować zarobkowo przez sześć dni. siódmego zaś od takiej pracy winien się wstrzymać i poświęcić go na pracę duchową nad sobą. Ten dzień jest nazwany świętym nie dlatego, że jest wolny od pracy zarobkowej i że człowiek może w nim odpocząć, ale dlatego, że w nim ma szczególnie swoją myśl zwrócić do Boga i oddać chwałę Bogu. W chrześcijaństwie nakaz oddania chwały Bogu polega na tym, że człowiek będący w tym wieku, w którym odpowiada za swoje czyny, winien udać się na nabożeństwo w celu wysłuchania mszy św. Msza św. jest ofiarą Nowego Zakonu i każdy wtakiej ofierze winien jest uczestniczyć. Grzeszy człowiek. czyli łamie trzecie przykazanie, jeżeli jest wolny, to znaczy. rozporządza swoim czasem i nie idzie do Kościoła.

W Starym Zakonie siódmym dniem tygodnia była sobota i ten dzień był świętym. W Nowym Zakonie. czyli w Kościele Chrystusowym zakończeniem tygodnia i dniem świętym jest niedziela. Święto ze soboty przełożone na niedziele, ponieważ tego dnia Pan Jezus zmartwychwstał i tegoż dnia nastąpiło Zesłanie Ducha św. Te dwa wspomniane święta są fundamentem naszej wiary świętej, słusznie tedy, że ten dzień został uświęcony.

Druga kategoria świąt pochodzi z ustanowienia Kościoła. Kościół ma prawo ustanawiać dni święte, poświęcone tajemnicom naszej wiary, zarówno jak i świętym patronom. Pan Jezus bowiem powiedział do św. Piotra: Cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebie i cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie zawiązane i w niebie. Dlatego na wiernych ciąży obowiązek wstrzymania się w dnie święte od pracy zarobkowej i odwiedzenie świątyń, aby wysłuchać mszy św.

Pan Jezus miał na myśli dziesięcioro przykazań boskich, gdy mówił: „Nie mniemajcie, żem przyszedł rozwiązywać Zakon i proroków: nie przyszedłem rozwiązywać, ale wypełnić. Zaprawdę bowiem powiadam wam: Dopóki nie przeminą niebo i ziemia, ani jedna jota, ani jedna kreska nie zmieni się w Zakonie, aż się wszystko wypełni" (Mat. 5, 17—18).

Ks. J. Kruszyński.

Puchar Królowej Jadwigi

Przy oknie w komnacie wawelskiej siedzi królowa Jadwiga. Przed nią na krosnach rozpięty bogaty haft, ornat. Królowa coraz to przesmykuje igłę to w tę to w tamtą stronę, a na tkaninie wyrastają misterne wzory, jak gdyby kto cudnie obrazki pędzelkiem malował. Koło królowej dworki siedzą i przędą. Wtem otwierają się drzwi i wchodzi z pokłonem młody, jasnowłosy giermek.

„Miłościwa królowo, jakowiś obcy mnichowie proszą o posłuchanie".

— Skąd zacz są?

— Mówią, że ze śląskiej ziemi, z miasta Kładzka.

— Wprowadźże ich.

Po chwili wkroczyli do komnaty dwaj mężowie w długie, ciemne szaty przybrani. Jeden z nich starszy wiekiem, nieco pochylony, drugi młodzieniaszek jeszcze, głowy podgolone, obaj na piersiach mają krzyże. Spotkali się z pogodnym wzrokiem królowej.

— Z czym przybywacie, wielebni Ojcowie? — zapytała.

— Miłościwa pani — odrzekł z głębokim pokłonem starszy. — Opat nasz przysyła nas, aby Wam powiedzieć, że dwaj nasi zakonnicy kończą już przekład psalmów Dawidowych, których tak pragniecie. Dwaj zaś inni przepisują je i wzorzystymi floresami przyozdabiają. Za rok już Wam cały psałterz pięknie przyoprawiony złożą.

Rozpromieniło się oblicze królowej Jadwigi.

— Bóg wam zapłać, Ojcowie, za miłą wiadomość. Kilka psalmów, przełożonych w Sączu dla poprzedniczki naszej, księżnej Kingi śpiewam co dzień z dworkami moimi. Cóż to będzie za radość, gdy cały psałterz Dawidowy w przekładzie na język ojczysty otrzymam!

Wysłuchawszy słów królowej, starszy zakonnik wziął z ręki młodszego maleńkie zawiniątko i wyjął zeń ostrożnie kryształowy pucharek, który podał Jadwidze:

— Z górskiego naszego kryształu jest, a wyrzeźbiony dla Ciebie, Królowo. Opat nasz przysyła Ci go w darze. Patrz, najmiłościwsza Pani, jako się promienie słońca w nim załamują, jak barwnie igra światło. Oto tu jest herb Twojego rodu, lilie andegaweńskie, a tu godło naszego klasztoru w Kładzku, podwójne M splecione, co oznacza Mont Mariae (Góra Maryi). Taki sam herb i godło już namalowano na Twoim psałterzu, Królowo.

Wzruszyła się królowa biorąc do ręki kosztowny puchar.

— O, co za mistrz nad mistrze musi być brat wasz, Ojcowie. Podziękujcież ode mnie pięknie Ojcu Opatowi a sami wypocznijcie w grodzie naszym zanim list dziękczynny Wam wręczę...

Już zakonnicy opuścili komnatę, a królowa trzymała wciąż w ręku pucharek, patrząc jak różnobarwne promienie światła załamują się w krysztale.

— Za kosztowny jest on dla mnie — szepnęła — wiem, co zrobię — i klasnęła w dłonie.

Na ten znak wszedł do komnaty przyboczny dworzanin.

— Ten puchar przeznaczam do katedry wawelskiej — powiedziała, podając mu cudne naczynie — ale zanieście go do najlepszego w mieście snycerza. Niechaj wokoło wyrzeźbi napis:

Najwyższa Królowa Niebios
Niech będzie także
Królową Polaków!

Co noc mnie bowiem nawiedza myśl, że nie ja, ale Najświętsza Panienka winna być Królową tej ziemi.

I tak się stało. Puchar z dodanym napisem przez długie lata znajdował się w katedrze wawelskiej, aż za królów Sasów z wielu innymi pamiątkami dostał się do muzeum (Gruenes Gewoelbe) w Dreźnie. A dziś w 150-tą rocznicę śmierci królowej Jadwigi godzi się przypomnieć, że ona to pierwsza obrała Królowę niebios za Królowę Polski.

S.M.K.

Reumatyzm pierwotnie przewlekły

W chorobie reumatycznej zapalenie stawów jest tylko nieistotnym momentem, a podstawą tego cierpienia jest zaatakowanie narządów wewnętrznych — w pierwszym rzędzie serca. W przeciwieństwie do tego w reumatyzmie pierwotnie przewlekłym mamy do czynienia ze zmianami w stawach. Wszystkie czynniki, podkopujące odporność ustroju jak niedożywienie, brak higieny, chłód, wilgoć usposobiają do tej choroby. Mają tu również wpływ różne wstrząsy psychiczne.

Objawy, zwiastujące obecność choroby w organiźmie mogą być następujące: ogólne osłabienie i zmęczenie, utrata wagi i apetytu, drażliwość nerwowa i przerywany sen. Początkowo zajęte są stawy obu dłoni, które obrzmiewają i przybierają często kształt wrzecionowaty. Wkrótce jednak choreba ogarnia cały szereg innych stawów: nadgarstki, stawy skokowe, łokcie i kolana. Zrazu, chociaż z trudnością może się jeszcze chory poruszać.

Leczenie jest uzależnione uchwyceniem możliwie wczesnego okresu choroby. I zaraz należy chorego wyrwać z atmosfery trosk, kłopotów i przepracowania. Spokój fizyczny, równowaga psychiczna są pierwszymi warunkami powodzenia. Dieta powinna być obfita pod względem ilościowym i zawierać dostateczne ilości zielonych jarzyn, świeżych owoców, mięsa, wątroby, ryb, mleka i sera. Bardzo dobre wyniki daje wystawienie skóry na działanie słońca, albo naświetlanie lampą kwarcową.

S. Szamota.

Profesor Akademii Krakowskiej - świętym

Wśród świętych i patronów polskich posiadamy także świętego uczonego profesora Akademii Krakowskiej — Jana Kantego. Urodził się 24 czerwca 1397 roku w Kętach w pobliżu Oświęcimia, a po pierwszych naukach w miasteczku rodzinnym, odbył wyższe studia w Akademii Krakowskiej. Po zdobyciu tytułów naukowych i po przyjęciu święceń kapłańskich, objął katedrę teologii i na niej do 85 roku bez przerwy przebywał.

Wykładał przez cały czas to, na co nie stać było żadnego uczonego: —wykładał kurs świętości. Skromny i pokorny żyje zawsze w modlitwach wiernych i Kościoła. Dzięki niemu za Polskę modlił się świat cały, gdyż papież Klemens XIII, zaliczając go w roku 1767 w poczet świętych, wstawił do modlitw podczas Mszy świętej w dzień jego święta (20 października) modlitwę za Polskę:

„O ty, który nikomu nie odmówiłeś za życia, przesławny Janie, strzeż swego ojczystego kraju! O to cię proszą mieszkańcy Polski i całego świata".

Teraz w mszale rzymskim nie ma już tej modlitwy. Są jednak słowa, określające dobrze św. Jana Kantego, wyjęte z księgi Joba:

„Był ojcem ubogich".

Nieskończone bowiem było miłosierdzie Jana Kantego. Co roku zakupywał odzież, obuwie i rozdawał je biednym. Nieraz zdarzało mu się spotkać zziębniętego biedaka. Wtedy zdejmował płaszcz i oddawał mu. Jeżeli ubogi nie miał obuwia, św. Jan Kanty zdejmował trzewiki i oddawał mu. Żeby zaś nie wzbudzać sensacji, że oto profesor Akademii paraduje boso, spuszczał długi płaszcz na nogi i tak szedł powoli.

Dzielił się także skąpą swą strawą. Oddawał pieniądze. Nawiedzał chorych. Wchodził do ciemnic, by nieść pociechę więźniom i do poprawy ich nakłonić. Nieraz wędrował o kiju pielgrzyma.

Wokół życia świętego powstało bardzo wiele pięknych legend. Jedna z nich mówi o tym, że w święto Narodzenia Pańskiego, w nocy przed jutrznią szedł Jan Kanty do kościoła. Na śniegu pod murem leżał człowiek bez płaszcza, w lekkim ubraniu, płótniance zaledwie. Cichym głosem, podnosząc twarz zsiniałą, prosił o miłosierdzie. Jan Kanty zdjął po krótkim wahaniu ciepły swój płaszcz i oddał go biedakowi. Kiedy wrócił do swej małej izdebki w kolegium, i ukląkł do modlitwy, przed oczami jego utkwionymi w obraz Matki Bożej, rozwinął się biały obłok. Na nim zjawia się Dziewica Najczystsza. Wygnęła dłoń z przesłodkim uśmiechem, zwracając mu jego płaszcz, który niedawno oddał ubogiemu.

W roku 1464 dnia 16 czerwca św. Jan Kanty szedł drogą, zbliżając się do Krakowa. Odmawiał po drodze modlitwy, ciesząc się piękną zielenią na błoniach krakowskich.

Nagle usłyszał płacz żałosny. Dziewczyna w stroju ludowym, zakrywszy twarz barwnym fartuchem, zalewała się łzami.

—A cóż ci to, niebogo?—zapytał Jan Kanty ze współczuciem.

—O mój Boże,—zawodziła dziewczyna—stłukłam dzban z mlekiem. Pani bardzo sroga. Na pewno mnie obije. Wczoraj Kasię zbiła do krwi, aż teraz leży i jęczy. A że już mi się zdarzyło szkodę zrobić, jeszcze mnie wypędzi. I gdzie ja się nieszczęsna podzieję?

Święty sięgnął do mieszka wiszącego u jego poważnej sukni czarnej. Ale oczywiście był pusty. Już paru ubogich spotkał na drodze, zanim zaszedł aż tutaj.

Tymczasem gromadka ludzi zaczęła się skupiać dookoła.

—Dalibyście jaki szeląg tej dziewczynie—zwrócił się do nich Święty—widzicie, jak się boi biedaczka swej pani.

—Niech uważa, niech dobrze pracuje, to nie będzie się bała—odparła jakaś jejmość — ja bym pierwsza ją sprała, jakby mi taki dzban stłukła.

—Tak, tak, niech uważa, a nie, to niech ma, na co zasłużyła — mówili ludzie bez serca.

Jan Kanty pełen był wielkiej litości. Zwrócił się z prośbą gorącą do Matki Najświętszej. Nachylił się i podniósł skorupy stłuczonego dzbana.

Tradycja mówi, że dzban zrósł się w jego rękach, a następnie kazał dziewczynie zaczerpnąć wody z Rudawy, a kiedy zajrzano do dzbana było w nim mleko.

—Nie mieliście serca dla bliźniego w strapieniu—rzekł Jan Kanty łagodnie—widzicie: Zbawiciel nasz nie opuszcza żadnego z maluczkich.

I poszedł. Za nim goniły podziękowania i błogosławieństwa biednej dziewczyny.

Piotr Skarga w żywotach swoich pisze o Janie Kantym: „W zachowaniu postów był pilny, w cierpliwości łaskawy, w wierze stateczny, w miłości gorący, w pokorze niski, w rozmyślaniu tajemnic Bożych wysoki, w oczekiwaniu mocny, we wstrzemięźliwości osobliwy".

Sypiał krótko, wciąż się zrywając na modlitwę. Kładł się na gołej ziemi czasami przykrywając się skórą niedźwiedzią. Zostawszy doktorem przestał jeść mięso.

Miał wielkie nabożeństwo do Matki Boskiej. Szczególnie upodobał sobie obraz, przedstawiający Zbawiciela wraz z matką Jego. Obraz ten wisiał przy wejściu do kolegium wielkiego. Nieraz w nocy, kiedy kolegium było zamknęte, klęczał przed tym obrazem, pogrążony w modlitwie.

Kiedy go dokuczaniem zraniono dotkliwie, nie odpowiadał. Wracał do swej izdebki i pisał węglem na ścianie po łacinie:

—Ut supra!

Znaczy to: byle wyżej!. Byle wyżej duszą w niebie przebywać ponad ludźmi małymi, którzy go lżyli i dokuczali.

Spełniał nadzwyczaj sumiennie obowiązki profesora. W Akademii Krakowskiej zostało jeszcze 15 grubych tomów, pisanych ręką świętego, a wiele innych rękopisów rozproszyło się albo zostało odwiezionych do Rzymu. Był bardzo prawdomówny, o czym jak najlepiej świadczy znany ogólnie wypadek podczas jednej z pielgrzymek, w czasie której napastnikom przysięgł, że nie posiada przy sobie nawet grosza, gdy znalazł następnie zaszytych w płaszczu kilka czerwonych złotych, pośpieszył czemprędzej w poszukiwaniu napastników, a znalazłszy ich oddał im pieniądze, aby nie popełnić krzywoprzysięstwa.

Takie i inne wypadki wyrobiły już za życia Janowi opinię świętego. Siły jednak powoli opuszczały starca i w samą wigilię Bożego Narodzenia 1473 roku umarł opatrzony Sakramentami. Pochowano go w kościele św. Anny. W roku 1680 został zaliczony w poczet błogosławionych, a w 1767 został kanonizowany, przyczym dzień jego święta został ustalony na 20 października.



„Kto pożywa moje ciało i pije moją krew, we mnie mieszka a ja w nim.
(Jan 6. 57.)

Uroczystości w Toruniu

Na zakończenie Oktawy Najśw. Serca Jezusowego w niedzielę, dnia 18 bm. dorocznym zwyczajem po nieszporach wyruszyła uroczysta procesja z kościoła OO. Jezuitów pod wezwaniem Ducha św.

Zgromadzili się wierni ze szczerej, gorącej potrzeby serc — na zew Wielkiej Obietnicy Najśw. Serca, danej Maryi Małgorzacie Alacoque przed 300 laty w Paray-le-Monial we Francji. — „Przyrzekam, że Serce Moje, tym obficiej rozlewać będzie miłość swoją i łaski na te serca, które większą mi cześć oddając — więcej się przyczyniają do rozszerzenia chwały mojej". — Okna i balkony domów ulic, którymi płynęła procesja były udekorowane ukwieconymi obrazami N.S.J. i palącymi się świecami.

Jednym z pierwszych krajów, które zaprowadziły kult Bożego Serca — była Polska.

Za Polską poszły inne narody. Poświęcenie się ogólne, powszechne Sercu Najśw.—jest aktem miłości ku Zbawicielowi, aktem pokuty. Wykonane z żarliwą gorącością serc naszych—jest zdolne rozbroić Bożą Sprawiedliwość, obrażoną naszymi grzechami.

Któreż serce ludzkie nie wzruszy się dziś, nie zapragnie wynagrodzić za ból tego Serca—które się skarży swej powiernicy M. Małgorzacie:

„Pragnę — by Miłość moja stała się słońcem, które oświeca i ogrzewa dusze.—Pragnę — by cały świat dowiedział się—że jestem Bogiem Miłości—Przebaczenia i Miłosierdzia. Pragnę— by świat został ocalony, by w nim zapanował pokój i zgoda!"—(słowa Jezusa wypowiedziane do jednej duszy wybranej).

Po błogosławieństwie Najśw. Sakramentem klęczących tłumów—uroczystość zakończyła się w Kościele —„Te Deum".

W. O. M.



Tatry. Kościelec

U stóp mych Tatr...

U stóp mych Tatr
Bóg rozpiął cudów krosna!
Gdzie spocznie wzrok —
budzi się życie w krąg:
od turni hen
po regle — dźwięczy wiosna,
a wtórzą jej
odgłosy hal i łąk!..
Tu — cudny kwiat krokusa
dzwoni w kielich!
a za nim w ślad —
prymulka wznosi skroń
i chyli się
do gwarnych rojów pszczel-
[nych
i niesie im
przedziwną moc i woń!...
Wsłuchany w wiatr,
co pieści głaz miłośnie,
wpatrzony w cud,
jak ginie zimy pleśń —
człek u stóp Tatr
odradza się w tej wiośnie
i jakby z nut
zmartwychwstań nuci
[pieśń!!!...

E. Kłoniecki

CHARAKTER

Słynny kompozytor muzyczny Jan Sebastian Bach na jednym z turniejów muzycznych (podobno w Dreźnie) wykazał piękną postawę w walce z przeciwnikiem. Kiedy mianowicie ów przeciwnik kompozytor francuski nie zjawił się na sali i okazało się, że uciekł na kilka godzin przed koncertem, Bach wyjął nuty przeciwnika i wykonał na klawesynie jego utwory objaśniając je zebranym z dużym uznaniem i zachwytem.

„Ten jest najbiedniejszym kto żyje bez Jezusa, a ten najbogatszy, kto z Jezusem przestaje".
(Naśl. Chrystusa)

Z całego świata

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ uchwalił ustawę o kodeksie rodzinnym. Nowe prawo dopuszcza rozwiązanie małżeństwa przez rozwód jedynie wówczas, gdy stan trwałego rozkładu małżeństwa nie pozwala go traktować jako tworu żywego. Aczkolwiek nowy kodeks rodzinny uważa małeństwo za instytucję świecką, to nowe przepisy nie pozbawiają stron możności dopełnienia obrzędów religijnych.

PEWIEN INŻYNIER FRANCUSKI dokonał wynalazku, który ma rozwiązać trudne dotychczas zagadnienie akustyki kościelnej. Jest to rodzaj baldachimu o specjalnym kształcie, umieszczony nad amboną, a sprawiający że wszelki głos wypowiedziany z tego miejsca słyszany jest doskonale we wszystkich zakątkach świątyni bez potrzeby użycia wzmacniacza mikrofonowego.

ARMIA KOREAŃSKIEJ Republiki Ludowo-Demokratycznej zdobyła całkowicie stolicę Korei miasto SEUL. Jednostki armii ludowej i oddziały ochronne pędzą w dalszym ciągu nieprzyjaciela, uciekającego w głąb kraju.

SEJM USTAWODAWCZY przyjął ustawę na podstawie której zostaną w Polsce utworzone trzy nowe województwa, a mianowicie: koszalińskie, zielonogórskie i opolskie. Na tymże posiedzeniu została przyjęta ustawa o powszechnej elektryfikacji wsi i osiedli wiejskich.

W DNIACH od 3 do 7 lipca rb. na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej odbyła się powszechna nadzwyczajna lustracja upraw ziemniaczanych, mająca na celu wyszukanie przed wejściem w ziemię larw stonki ziemniaczanej. Ogniska stonki ziemniaczanej były wykryte w województwach: szczecińskim, poznańskim, wrocławskim i dwóch powiatach województwa bydgoskiego.

W STOLICY ZSRR—Moskwie bawiła ostatnio rządowa delegacja poska, która po przeprowadzeniu szeregu rozmów zawarła porozumienie gospodarcze o wzajemnych dostawach towarów i sprzętu przemysłowego z ZSRR do Polski i odwrotnie. Związek Radziecki zgodził się udzielić Rzeczypospolitej Polskiej kredytu w wysokości do 400 milionów rubli.

URZĄD DO SPRAW WYZNAŃ w Polsce, jako naczelna władza nadzoru nad działalnością zrzeszeń religijnych postanowił odmówić rejestracji zarówno Centrali Zrzeszenia Religijnego „Świadków Jehowy" z Łodzi, jak i jego oddziałów lokalnych oraz zakazał ich działalności na całym terytorium Państwa Polskiego.

PREZYDIUM Najwyższego Zgromadzenia Narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej ogłosiło w dniu 1 lipca mobilizację powszechną. Mobilizacji podlegają wszystkie roczniki od 1914 do 1932 roku.

KANDYDATÓW na braci zakonnych przyjmuje ZGROMADZENIE BRACI SERCA JEZUSOWEGO, Puszczykowo, pow. Poznań. Wiek: 16 — 35 lat. Do podania należy dołączyć: metrykę urodzenia i chrztu, świadectwo moralności od Ks. Proboszcza, świadectwo lekarskie, życiorys i fotografię. — Na odpowiedź prosimy załączyć znaczek pocztowy 20-zł. (63)

Ogłoszenie.
Zgłoszenie uczennic do klas od VIII do IX przyjmuje **Liceum Ogólnokształcące Sióstr Nazaretanek w Kaliszu**—przy Zakładzie Internat. Do internatu przyjmuje się również uczennicę szkoły podstawowej od kl. III-ciej. (54)

MATURZYŚCI oraz uczniowie z ukończoną dziesiątą względnie dziewiątą klasą liceum ogólnokształcącego mogą się zgłaszać jako kandydaci na kapłanów-duszpasterzy.

Informacji udziela TOWARZYSTWO CHRYSTUSOWE (Seminarium Zagraniczne) **Poznań**, ul. Lubrańskiego 1a. (53)

OO. REFORMACI
przyjmują młodzieńców
pragnących poświęcić się służbie bożej w zakonie św. Franciszka z Asyżu — po liceum lub małej maturze (po dziewiątej klasie nowego typu). Dalsze studia aż do kapłaństwa odbywają się na koszt zakonu. Zgłoszenia należy kierować na adres:
Urząd Prowincjalski OO. Reformatów, Kraków, ul. Reformacka 4. (52)

WYŻSZE SEMINARIUM DUCHOWNE Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (Księża Pallotyni) przyjmuje na rok szkolny 1950/51 młodzieńców z ukończonym liceum ogólnokształcącym (duża matura).

Od kandydatów nie pobiera się żadnych opłat.
Zgłoszenia prosimy kierować na adres:
ZARZĄD PROWINCJONALNY Stow. Apostolstwa Katolickiego
Warszawa 26, ul. Skaryszewska 15. (50)

KATOLICKI UNIWERSYTET LUBELSKI kupuje i przyjmuje w darze całe księgozbiory, poszczególne książki, druki, rękopisy, korespondencję — Rektorat. (64)

KAWALER 48 lat, szuka miejsca zakrystiana bez prac dodatkowych. Wymagania materialne minimalne. Zgłoszenia: Jan Walukas Ełk, Szopena 11 m 8. Wojew. Białostockie. (62)

ORGANISTA, potrzebny do parafii Biskupice, pta. Łubianka, pow. Toruń. (61)

POSZUKUJE się od zaraz kościelnego kawalera lub żonatego znającego się także na rolnictwie. Papowo Toruńskie pow. Toruń. (59)

STARSZA, samotna, kulturalna, przyjmie posadę samodzielnej gospodyni na Plebanii. Oferty pod z a u f a n a do Ładu Bożego. (60)

Redakcja i Administr.: Włocławek, ul. L. Waryńskiego 4. Tel. 16-49. Skrz. poczt. nr 3. Konto PKO Nr VI-231/114. Redaguje Komitet Redakcyjny. Przyjmuje w godz. od 8—10. Maszynopisów nie zwraca się. Ceny ogłoszeń: ogłosz. handl. za 1 m/m 1 łam zł. 50.—, drobne słowo zł. 60.—, poszuk. rodz., pracy i zguby zł. 25.—. Nekrologi: za 1 łam do wielkości 50 m/m zł. 50.— za m/m powyżej 50 m/m zł. 70.— za m/m. Prenumerata z przes. poczt. kwartalnie zł. 120.—, półroczna 240 zł., roczna 480 złotych.

Wydawca: Kuria Diecezjalna. T.Z.G. Oddz. Nr. 20 — Włocławek, Waryńskiego 4. Nr. zam. 1458 — 4. 7. 50 — E-1-24217 — 25.000